

# Nowogórski, Przemysław

---

## Mit odbudowy zamku w Gostyninie

---

Nasze Korzenie 5, 14-19

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Mit odbudowy zamku w Gostyninie

Na jednym z budynków w śródmieściu Warszawy znajduje się napis: *Cały naród buduje swoją stolicę*. Inskrypcja ta znakomicie oddaje konkretną sytuację w stolicy i kraju we wczesnych latach PRL. Dziś można hasło to sparafrazować: *Cała Polska buduje swoje zamki*. Zasadniczo od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku daje się zauważyć prawdziwą plagę odbudowywania zamków w Polsce. Najczęściej są to swobodne kreacje współczesnych architektów, w niewielkim stopniu odwołujące się do faktycznego stanu sprzed wieków czy choćby kilku dziesięcioleci. Dotyczy to zarówno wielkich miast, np. Poznania, jak i miejscowości na prowincji (tam przede wszystkim). Powody są bardzo różne: chęć dowartościowania się, posiadania u siebie zabytku, zapatrzenie się na odbudowę warszawskiej Starówki czy realizacja niezrozumiałych ambicji lokalnego establishmentu. Wśród tej dużej liczby „odbudowanych” zamków na czoło wybija się, jako przykład najbardziej nieudanej i przekłamaney odbudowy, zamek w Gostyninie.

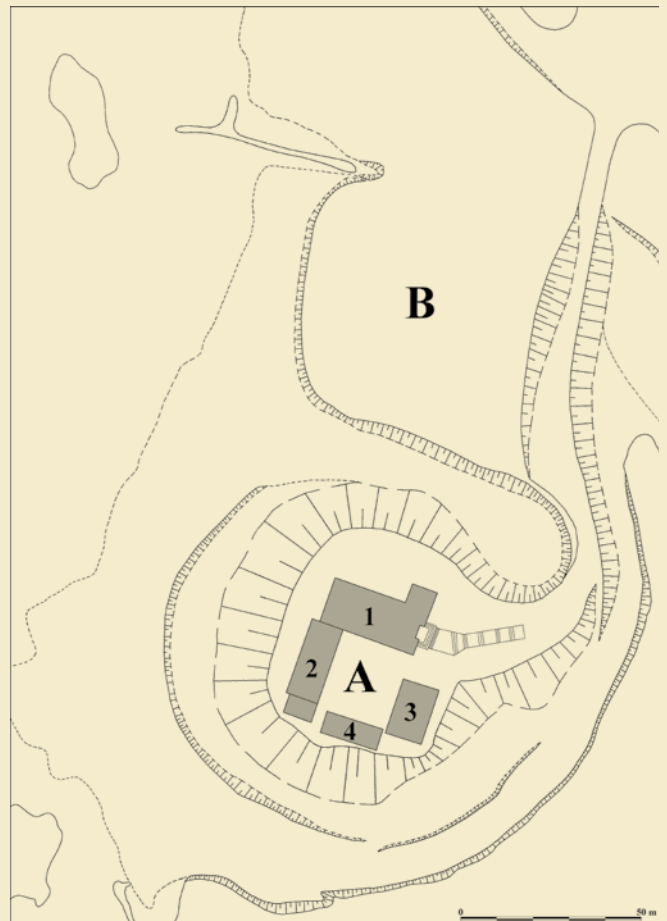
### CO BYŁO PRZED „ODBUDOWĄ”? ZAMEK

Historia budowy i wygląd gostynińskiego zamku trudne są do zrekonstruowania. Brakuje bowiem dostatecznej liczby źródeł pisanych. Nieco światła na te zagadnienia rzucają rezultaty badań archeologicznych, przeprowadzonych na wzgórzu zamkowym i u jego podnóża w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku.<sup>1</sup>

Generalnie można przyjąć, że budowa zamku, w kilku fazach, zamyka się pomiędzy schyłkiem XIV (ewentualnie początkiem XV) wieku a początkiem trzeciej dekady XVI wieku.<sup>2</sup> Choć początkiem zabudowy na gostynińskim wzgórzu, pomiędzy starym grodem (nad jeziorem Kocioł) a nową osadą na prawym brzegu Skrwy, była wieża mieszkalno-refugiarna z końca panowania Siemowita III (1313-1381), to budowa obronnego zamku związana jest z działalnością Siemowita IV (1352-1426). Na przełomie XIV i XV wieku wznosił on w tym miejscu założenie obronne na planie czworoboku, oszkarpowane na narożach, o wymiarach 37,5 × 27,2 m. Wewnątrz założenia, w narożu północno-wschodnim, wzniesiono kwadratową basztę o długości boku 7,3 m (faza I). We wschodnim murze umieszczono wjazd do zamku (faza II). Z kolei wzniesiony

został budynek bramny, wysunięty przed lico muru wschodniego (faza IIIA) i północny mieszkalny budynek zamku (tzw. *curia maior*), którego mur zewnętrzny stanowił jednocześnie północną kurtynę zamku (faza IIIB). Datowanie fazy III jest nieco skomplikowane i trudno ustalić, czy związane jest z czasami Siemowita IV czy było to dzieło jego następców. Zapewne przed połową XV wieku na błoniach u podnóża wzgórza zamkowego, od strony północnej, powstał zamek dolny, tzw. *przygródek*. Kolejny etap budowy gostynińskiego zamku przypada na czas, gdy od 1513 roku starostwo gostynińskie zajmował Krzysztof Szydłowiecki, jeden z największych mężów stanu doby króla Zygmunta I Starego. Zbudowano wówczas, w południowej części zamku, drugi dom (tzw. *curia minor*), o wymiarach 28 × 10 m, równoległy do domu północnego (faza IV). Właściwie powstał on w wyniku odcięcia murem południowego fragmentu dziedzińca zamkowego. Zgodnie z opinią wielu badaczy, wzniesienie drugiego budynku mieszkalnego powiązane było

Plan sytuacyjny rejonu dawnego zamku w Gostyninie, stan sprzed 1982 r. A – wzgórze zamkowe z zabudowaniami zespołu poewangelickiego (1. kościół, 2. „pastorówka”, 3. budynek mieszkalny, 4. budynek gospodarczy); B – teren dawnego podzamcza; wg: J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński” 2012, t. III, s. 12 – ryc. 4.

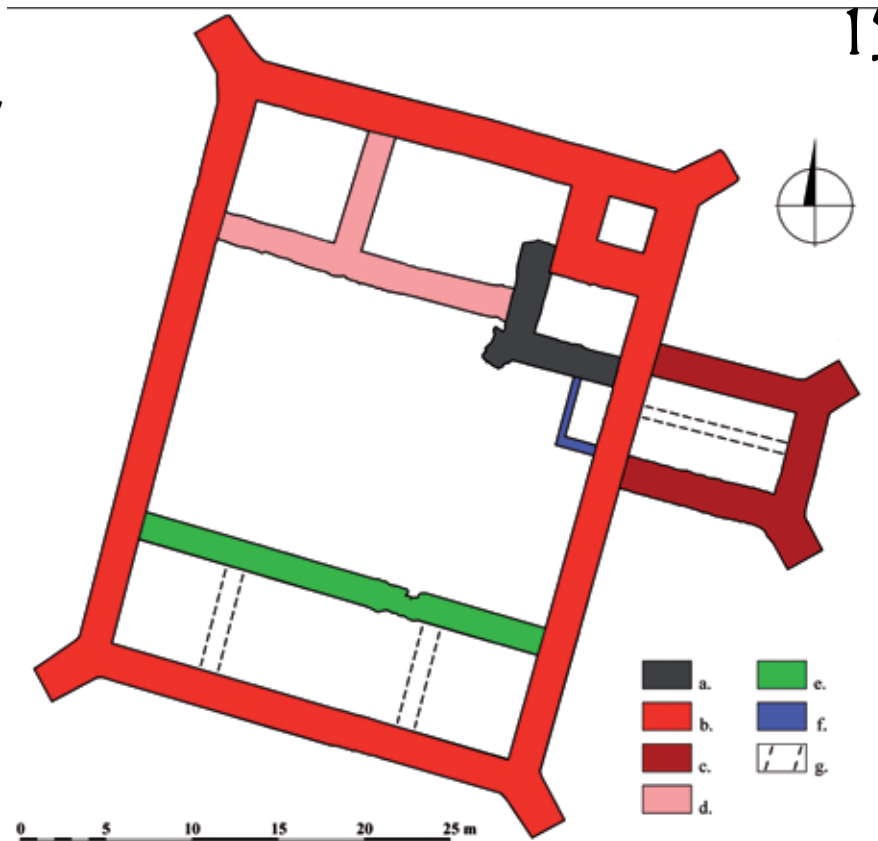


1. J. Pietrzak, J. Skowron, *Wyniki badań archeologicznych na Zamku Górnym w Gostyninie, gm. loco, woj. Płock, Łódź 1984*, mps PKZ, O. w Łodzi, archiwum WUOZ-W, DP; J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński” 2012, t. III, s. 9-44; M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim*, Płock – Gostynin 2007; P. Nowogórski, *Historia zabudowy wzgórza zamkowego w Gostyninie (próba syntezy w świetle współczesnych badań)*, „Notatki Płockie” 1998, nr 4/177, s. 13-16.

2. Obecnie w nauce funkcjonuje kilka teorii na temat dziejów budowy zamku gostynińskiego. Tu podaję chronologię za Januszem Pietrzakiem, por.: J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie...*, dz. cyt., s. 28 i 42.

## ETAPY BUDOWY ZAMKU W GOSTYNNINIE

- A. – FAZA I (Po 1370 – 1381)  
 B. – FAZA II (PRZEŁOM XIV I XV W.)  
 C. – FAZA IIIA (XV W. – PRZED 1462 R.)  
 D. – FAZA IIIB (XV W. – PRZED 1462 R.)  
 E. – FAZA IV (1509-1532)  
 F. – FAZA V (XVII W.?)  
 G. – MURY NIE BADANE, WSPOMNIANE  
 W PRZEKAZACH ŹRÓDEŁ PISANYCH.  
 WG J. PIETRZAK, DZ. CYT., S. 16 – RYC. 8.



ze wzrostem rezydencjonalnej i usługowej funkcji gostynińskiego zamku.<sup>3</sup> W ten sposób ukształtowany został typowy dla obszaru Niżu Polskiego zamek dwudomowy (z dwoma ustawionymi równoległe do siebie domami).<sup>4</sup> W takiej formie zamek opisują inwentaryzacje z drugiej połowy XVI wieku. Ostatnia modyfikacja architektury zamkowej miała miejsce u samego schyłku XVI lub w początkach XVII wieku za czasów starosty Stanisława Garwaskiego, gdy wzniesiony został niewielki budynek, o wymiarach 2,3 m długości i 4 m szerokości, usytuowany na osi światła przelotu bramnego (faza V). Trudno ustalić stan zamku w kolejnych dziesięcioleciach siedemnastego wieku. W tym czasie ważnym epizodem w jego dziejach było przeznaczenie go na „więzienia”, w latach 1611-1612, dla cara moskiewskiego Wasyla IV i jego rodziny, wziętych do polskiej niewoli w rezultacie bitwy pod Kluszyńcem.

Podobnie jak wiele innych polskich zamków, również zamek gostyniński został poważnie uszkodzony w czasie potopu szwedzkiego i od tego czasu systematycznie popadał w ruinę. Działa zniszczenia dopełniły walki w okresie konfederacji barskiej.

### KOŚCIÓŁ EWANGELICKI

Całkowicie nowy etap w dziejach zabudowy wzgórza zamkowego w Gostyninie rozpoczyna się w trzeciej dekadzie XIX wieku. Do Gostynina zostali wówczas sprowadzeni, podobnie jak do innych miast Królestwa Polskiego, niemieccy rzemieślnicy, przede wszystkim sukiennicy. W 1822 roku cesarz Aleksander I przekazał gostynińskiej gminie ewangelicko-augsburskiej wzgórze zamkowe

w celu zbudowania na nim kościoła. W 1825 roku konsekrowany został tu kościół ewangelicki, wzniesiony według projektu znanego warszawskiego architekta, Hilarego Szpilowskiego. Warto zaznaczyć, że w ziemi gostynińskiej Szpilowski już znacznie wcześniej był wziętym architektem, projektującym dwory szlacheckie i kościoły parafialne.<sup>5</sup> Architektura gostynińskiego kościoła ewangelickiego w pewnym stopniu nawiązywała do średniowiecznego zamku i znakomicie wpisywała się w miejscowy krajobraz. Szpilowski wykorzystał znaczną część oryginalnej baszty zamkowej i fragmenty średniowiecznych murów. Kościół na planie prostokąta, usytuowany w północnej części wzgórza, nie pokrywa się z żadną budowlą zamkową, a zwłaszcza z jego domem północnym. Fundament ściany południowej *curiae maioris* przebiega we wnętrzu budynku kościoła. Tym samym wyodrębniona została przy jego narożniku północno-wschodnim baszta, inaczej niż było to w architekturze gostynińskiego zamku. Pozostałości wspomnianej baszty zostały nadbudowane i zwieńczone krenelacją. Teraz pełniła funkcję dzwonnicy. W salowym wnętrzu kościoła, przy dłuższych bokach, umieszczone zostały drewniane empory wsparte na drewnianych słupach. Analogicznie nad wejściem umieszczono chór muzyczny. Przed końcem pierwszej połowy XIX wieku prostopadle do kościoła, przy jego zachodnim krańcu, zbudowany został murowany parterowy dom z drewnianą wystawką na osi zwany „pastorówką”. Być może w tym samym czasie powstał budynek gospodarczy od strony południowej. Ostatni element drugiego etapu historii zabudowy gostynińskiego wzgórza zamkowego powstał w 1925 roku (jak głosił

3. J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie...*, dz. cyt., s. 32.

4. Tenże, „*Dwudomowe*” nizinne zamki średniowieczne i ich dziedzictwo w Prowincji Wielkopolskiej, „*Archaeologia Historica Polona*” 2006, t. 15/1, s. 207-233.

5. Nadal brak kompleksowego opracowania na temat realizacji projektów Hilarego Szpilowskiego na ziemi gostynińskiej. Do głównych należą m.in. pałac w Słubicach, kościoły w Słubicach, Trębkach, Susterzu, fasada kościoła w Szczawinie Kościelnym, ratusze w Gostyninie i Gąbinie.



## KOŚCIÓŁ EWANGELICKI NA WZGÓRZU ZAMKOWYM W GOSTYNINIE, POCZTÓWKA SPRZED 1915 R.; ZBIORY MMP

napis na zachodnim szczycie tego obiektu). Był to dom mieszkalny w południowo-wschodniej części wzgórza. W ten oto sposób powstało na wzgórzu zamkowym w Gostyninie założenie architektoniczne, nastawiające skojarzenie z zamkiem i tak funkcjonujące w świadomości mieszkańców miasta przez kilka dziesięcioleci.

### KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI

W latach 1945-1978 kościół ewangelicko-augsburski zamieniono na parafialny kościół rzymskokatolicki pod wezwaniem św. Marcina.<sup>6</sup> Wnętrze zaaranżowano wówczas na potrzeby liturgii rzymskiej. Zbudowano dwa (dość prowizoryczne) ołtarze, a w „pastorówce” umieszczono zakrystię i sale katechetyczne. Ten stan zakończył się w 1978 roku, gdy konsekrowano nowy kościół parafialny na miejscu zniszczonego w czasie drugiej wojny światowej. Gostynińskie wzgórze zamkowe ponownie otrzymało nowego właściciela i opiekuna. Znakomicie prosperujące w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” nie zdołały zagospodarować sensownie wzgórza i jego otoczenia. Brak pomysłu oraz inwestora chętnego do zagospodarowania obiektu powodowały systematyczne niszczenie budowli na wzgórzu zamkowym, a przede wszystkim zabytkowego kościoła.

### CO ZOSTAŁO „ODBUDOWANE”?

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku władze Gostynina podjęły myśl o odbudowie zamku. W sierpniu 2000 roku powołano

do życia Fundację na rzecz Odbudowy Zamku Gostynińskiego, której celem było odbudowanie zamku gostynińskiego jako placówki hotelowo-gastronomicznej i muzealnej! Projekt odbudowy wykonali płoccy architekci Ryszard Piosik i Alicja Krymowa. Sam już pomysł „odbudowy” zamku w Gostyninie, a do tego jeszcze przyjęty do realizacji projekt tej budowli, stanowi pomysł chybiony i dający w efekcie obiekt, który na gostynińskim wzgórzu zamkowym nigdy nie istniał. Niestety, wydaje się, że nadrzędne znaczenie miała w tym przypadku *idée fixe* władz miasta, a nie chłodne i merytoryczne podejście do problemu. Świadczy o tym choćby „ideologizowanie” całego przedsięwzięcia, jak również całej dziewiętnastowiecznej zabudowy wzgórza, z wręcz maniackim uporem traktowanie jej jako polskiego zamku. Do pomysłodawców i propagatorów „odbudowy” nie przemawiały żadne argumenty. Nie podjęta została żadna publiczna dyskusja merytoryczna. Jedyne w grudniu 2004 roku w Urzędzie Miasta Gostynina zorganizowana została sesja popularnonaukowa na temat dziejów i przyszłości zamku gostynińskiego, która była właściwie aplauzem dla przedsięwzięcia „odbudowy”, bez żadnej refleksji nad wiarygodnością historyczną czy zasadami konserwatorskimi. Przedstawiono na niej dzieje zamku, projekt „odbudowy” oraz funkcje w przyszłości.<sup>7</sup> Cały czas poruszano się w sferze jakiejś „mglistej ideologii”. Kiedy negocjowałem w lokalnej prasie słuszność tego przedsięwzięcia, nie pojawiały się kontrargu-

6. W 1942 r. został wysadzony i rozebrany przez Niemców katolicki kościół parafialny z początku XX w., usytuowany w północnym zapleczu rynku.

7. W przyszłości miał to być inkubator (sic!) rozwoju turystyki. W sesji wzięli udział „odpowiednio” dobrani prelegenci, którzy nie odważali się krytykować przedsięwzięcia „odbudowy”. Zaskakujący był udział przedstawicieli środowiska konserwatorskiego, również bezkrytycznie traktujących całą sprawę; por. E. Szubska-Bieroń, *O zamku naukowo*, „Głos Gostyniński” (dalej jako GG) 2005, nr 1 (176).

menty merytoryczne, a jedynie „ideowe”.<sup>8</sup> Znakomity badacz-regionalista, dr Marian Chudzyński, dziwił się, że budynek na wzgórzu zamkowym nazywam zbroem ewangelickim, a nie polskim zamkiem. Tym samym stałem się kosmopolitą, który niszczy wspaniałą narodową historię *perły architektury gotyckiej ziemi gostynińskiej* (takim wg Mariana Chudzyńskiego miał być gostyniński zamek!).<sup>9</sup> I oto we współczesnej panoramie Gostynina dominuje prawdziwy horror architektoniczny i historyczny. Co bowiem „odbudowano”, a właściwie zbudowano?<sup>10</sup> Zrealizowany projekt zakładał pozostawienie jako obiektu głównego (a) budynku kościoła ewangelickiego wraz z wieżą (z przeznaczeniem ich na restaurację i kawiarnię) i zbudowanie równoległego do niego trzykondygnacyjnego budynku hotelowego (b), dwukondygnacyjnego budynku kuchni (c), usytuowanego prostopadle do nich od strony zachodniej, parterowego budynku recepcji i holu (d) od strony wschodniej, dwukondygnacyjnego budynku bramnego (e) (tu miało być muzeum).

Wyraźnie widać, że zaprojektowano i wzniesiono więcej budynków, niż było ich niegdyś w strukturze zamku. Zasadnicze problemy można zawrzeć w dwóch punktach. Po pierwsze, istniejący budynek kościoła ewangelickiego z basztą, który w 1962 roku wpisany został do rejestru zabytków, stanowi dominujący element w zabudowie wzgórza i pociąga za sobą konsekwencję całej „odbudowy”.<sup>11</sup> Po drugie, nieznaną jest wygląd oryginalnego zamku gostynińskiego. Brak bowiem źródeł ikonograficznych przedstawiających zamek pomiędzy schyłkiem XIV i połową XVII wieku. Z opisów lustracyjnych nie da się jednak odtworzyć tego wyglądu. W związku z tym projekt stanowi jedynie jakiś rodzaj kreacji architektonicznej i to dość swobodnej (widać to już w liczbie „odbudowanych” budynków zamkowych). Trudno uznać budynek kościoła za odtworzenie bryły *curiae maioris* średniowiecznego zamku. Jest on znacznie przesunięty w kierunku południowym – bowiem elewacja północna baszty znajdowała się w tej samej linii co elewacja północnej kurtyny, która była również zewnętrznym murem domu zamkowego. Projekt Hilarego Szpilowskiego, choć nawiązuje do gotyku, bardziej wpisuje się w romantyczny krajobraz miejsca niż do istniejących realnie budowli na wzgórzu. Priorytetem były względy liturgiczne, a nie „rewitalizacja” miejsca.<sup>12</sup> Dowiązanie pozostałych

budynków „nowego zamku” do istniejącego już kościoła (jedynego w tym miejscu autentycznego obiektu zabytkowego) pociągnęło konieczność również ich przesunięcia. Zupełnie zaskakujące jest wprowadzenie budynku zachodniego, prostopadle usytuowanego do kościoła, oraz budynku na planie litery L, w narożniku południowo-wschodnim budowli, których nie było w pierwotnej zabudowie wzgórza. Budynek południowy (hotelowy) „bardzo stara się” nawiązywać do dawnego południowego domu zamkowego. Nadano mu nawet szczytki kostiumu historycznego w postaci blend w szczytach i w ścianie południowej. O elementach kostiumu historycznego w innych miejscach trudno mówić, oczywiście poza budynkiem kościoła utrzymanym w skromnym stylu neogotyku. Należy jasno powiedzieć, że mamy tu do czynienia z udawaną odbudową



Kościół poewangelicki na wzgórzu zamkowym w Gostyninie, 1979 r.; fot. W. Burzawa, zbiory Wojewódzkiego Mazowieckiego Konserwatora Zabytków Oddział w Płocku.



8. Np. P. Nowogórski, *Co dalej z gostynińskim „zamkiem”?*, GG 1996, nr 20 (25); tenże, *Larum dla polskiego zamku*, GG 1996, nr 16 (21); tenże, *Zamek – spojrzenie z innej strony*, GG 1997, nr 8 (37); P. Nowogórski, B. Gustowski, *Spór o zamek*, GG 1996, nr 14 (19).

9. M. Chudzyński, *Prawda i legenda...*, dz. cyt., 67-68.

10. W wielu publikacjach, zwłaszcza reklamowych, pojawiła się informacja o odbudowanym zamku gostynińskim, a więc jednoznacznie wskazująca na powrót do stanu sprzed zniszczenia, a do tego podkreślająca wyjątkowość tej odbudowy wśród zamków mazowieckich. Takie przekazy są zwykłym zafałszowywaniem rzeczywistości.

11. Wpisu do rejestru zabytków dokonano 23 marca 1962 pod numerem 87/419/62 W jako „kaplica i baszta zamkowa wraz z terenem wzgórza oraz fragmentami fundamentów murów obronnych”. Sformułowanie „kaplica”, można się domyślać „zamkowa” (podobnie jak baszta, choć niekoniecznie), jest nieco mylące i nie oddaje faktycznego stanu rzeczy. Z drugiej strony, wpisanie całości wzgórza do rejestru stanowi *ipso facto* ochronę dla tego terenu, co jak widać nie było zbyt skuteczne wobec planów „odbudowy”!

12. Pogląd o odtworzeniu domu północnego w architekturze Hilarego Szpilowskiego zob.: M. Ołędzki, *Wstępne sprawozdanie z badań przeprowadzonych przez PPPKZ Oddział Łódź w Gostyninie na Zamku Górnym w sezonie wykopaliskowym 1981* (maszynopis).

NIC DZIWNEGO, ŻE GOSTYNIŃSKI OBIEKT PRZYRÓWNYWANY JEST DO WESOŁEGO MIASTECZKA CZY PRZYDROŻNEGO ZAJAZDU. ALE JEDNOCZEŚNIE STANOWI KPINĘ Z REWITALIZACJI ZABYTKÓW I OBOWIĄZUJĄCYCH TEORII I ZASAD KONSERWATORSKICH.

i udawanym średniowiecznym zamkiem gostyńskim. Jeszcze gorzej jest we wnętrzu, którego podział, dekoracja i wystrój stanowią całkowitą dowolność, bez odniesień do dawnej architektury. Współcześnie wykonane meble w formach historycznych dopełniają tego dramatycznego obrazu. To właśnie podział wnętrza wyjaśnia tę zaskakującą liczbę i posadowienie okien. Trzeba przy tym zaznaczyć, że są to okna nowoczesne (jednopłaszczyznowe, uchylne), w żaden sposób nie nawiązujące do form historycznych. Analogicznie jest z drzwiami zamontowanymi we wnętrzach, a drzwi plastikowe, pomarańczowe (*sic!*), w zewnętrznej ścianie zachodniego budynku są kwintesencją tej „odbudowy”. Nie da się też pominąć fragmentu plastikowej brony w bramie. Zarówno w sali kościoła, obecnie restauracji, jak i w pozostałych wnętrzach pomieszano style i epoki, choć nie nawiązano przy tym właściwie do żadnej! Nagromadzono po prostu wiele elementów pseudohistorycznych, takich jak balustrady, tapety, meble. Tam wszystko jest udwane. Nic dziwnego, że gostyński obiekt przyrównywany jest do wesołego miasteczka czy przydrożnego zajazdu. Ale jednocześnie stanowi kpinę z rewitalizacji zabytków i obowiązujących teorii i zasad konserwatorskich. Nie da się ukryć, że spośród całej masy „odbudowywanych” zamków w Polsce, ten w Gostyninie stanowi przykład najbardziej przekłamanym. A przecież możliwa była zupełnie inna koncepcja i inny projekt rewitalizacji gostyńskiego wzgórza zamkowego. W obecnym stanie rzeczy odwoływanie się do nich nie ma sensu.

### SKUTKI „ODBUDOWY”

Aż trudno uwierzyć, że takiej „odbudowy” dokonano na terenie wpisanym do rejestru zabytków. Rodzi się pytanie, czy zachowano wszelkie prawne procedury konserwatorskie? Czy dokończono prace archeologiczne, rozpoczęte jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku? Zdawkowo wspomina się o nich przy okazji prowadzenia prac budowlanych – czyli projekt „odbudowy” powstał niezależnie od nich i nie uwzględnił ich rezultatów! I wreszcie dwa pytania podsumowujące całe przedsięwzięcie: czy jest ono zgodne z obowiązującymi doktrynami konserwatorskimi oraz jakie skutki społeczne pociąga za sobą ta „odbudowa”?

Przykład „odbudowy” zamku gostyńskiego wywołuje bowiem refleksje o zasięgu i lokalnym, i ogólnokrajowym. Jak pisałem wyżej, moda na wszelkiego rodzaju odbudowy panuje w całej Polsce. Ta zrealizowana w Gostyninie jest całkowitym wymysłem, lecz na dziesięciolecie będzie ciążyć nad miastem i regionem. Nie da się bowiem przejść obojętnie obok tego obiektu. Budując go w takiej

formie nie tylko zniszczono oryginalny obiekt zabytkowy i jego otoczenie, ale dokonano wręcz gwałtu na krajobrazie, dziedzictwie kulturowym miasta i na estetycznych odczuciach miejscowej społeczności oraz jednostki. Brak rzetelnej popularyzacji dziejów zamku powoduje, że lokalna społeczność ma niewielką wiedzę na ten temat i bezkrytycznie przyjmuje wersję podawaną przez władze miasta jako „jedynie słuszny pogład”.

Można się również zastanowić, czy obowiązujące doktryny ochrony zabytków dopuszczają takie formy tworzenia zabytków? Gdyby za podstawę doktryny konserwatorskiej przyjąć Kartę Wenecką, to działanie na wzgórzu zamkowym w Gostyninie jest całkowicie z nią sprzeczne.<sup>13</sup> Według niej nie powinno się przeprowadzać rekonstrukcji zabytku.<sup>14</sup> Wyraźnie mówi o tym artykuł 13. Jeśli zaś uznać gostyńskie wzgórze zamkowe za miejsce o wartości zabytkowej (artykuł 14. Karty Weneckiej), to również zrealizowanie kreacji architektonicznej jest działaniem niewłaściwym. W żadnym razie nowy zamek nie stał się pomnikiem dziedzictwa kulturowego czy historycznego miasta. Zniszczono przy tym budynek autentycznie świadczący o historii Gostynina w jej dziewiętnastowiecznej odsłonie, lecz niezgadający się z ideologiczną koncepcją historii, prezentowaną nie tylko przez miejscowe władze, ale również regionalistów, bezkrytycznych w stosunku do lokalnego establishmentu. Wiarygodność historyczna przegrała z poprawnością polityczną na potrzeby władzy. A podobno praktyki takie miały miejsce w „milionowej epoce”! Mimo, że architektura współczesnego zamku gostyńskiego dominuje w panoramie miasta, nie „zintegrował się” z lokalną społecznością. Posadowione w nim instytucje (czyli hotel i restauracja) dalekie są od mieszkańców Gostynina. W mieście przeżywającym zapaść gospodarczą zamek nie stał się elementem promującym czy napędzającym koniunkturę i nie przyczynia się ani do budowania silniejszych więzi społecznych ani poprawy ekonomicznej Gostynina. Jak wynika z publicznie dostępnych informacji, kolejny rok z rzędu jest on finansowym obciążeniem dla miasta, a nie inkubatorem rozwoju regionu. A przecież można było postąpić zupełnie inaczej. To „inaczej” nie pasowało miejscowym władzom i w rezultacie powstał pseudozabytek, kłamstwo zarówno

13. *Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych* przyjęta na II Międzynarodowym Kongresie Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 roku.

14. Jeśli podejść „doktrynalnie”, to w Gostyninie nie dokonano rekonstrukcji zabytku, lecz zbudowano całkiem „nowy zamek”. Czy można więc rozciągnąć nad nim reżim Karty Weneckiej? Obawiam się, że takie myślenie mogło być ideą przewodnią środowiska konserwatorskiego, akceptującego projekt „odbudowy”.

historyczne, jak i konserwatorskie. Jedynym wyjściem jest zapewne reklamowanie go właśnie jako nadzwyczajnego błędu historycznego i konserwatorskiego.<sup>15</sup>

Warto wspomnieć na zakończenie, że problem odbudowy czy tylko rewitalizacji zamków na Mazowszu dotyczy jeszcze Ciechanowa i Sochaczewa. W przypadku zamku ciechanowskiego przetoczyła się wręcz ogólnopolska dyskusja, choć z pominięciem niektórych (niewygodnych) osób, a sprawa rewitalizacji ruin zamkowych nadal nie jest zakończona jednoznacznie.<sup>16</sup> Wiele jest koncepcji odbudowy zamku w Sochaczewie, ale na podstawie solidnej analizy naukowej. Czy w świetle Karty Ochrony Historycznych Ruin, przyjętej przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS w grudniu 2012 roku, takie działania mają sens? ■

15. Notabene w Gostyninie zamek jest najjaskrawszym przykładem problemu z ochroną dziedzictwa kulturowego, ale nie jedynym. W pobliżu zamku znajduje się cmentarz ewangelicki, zaniedbywany przez miasto przez lata, a kiedy dokonano jego „rewitalizacji”, to zniszczono wiele grobów, a z jednego z najlepiej zachowanych krzyży wykonano balaski jako zapory wjazdu na cmentarz. Podobnych przykładów można podawać zdecydowanie więcej.

16. Szeroko na ten temat pisał Grzegorz Kęsik, zob.: G. Kęsik, *Spór o rewitalizację zamku w Ciechanowie*, Ciechanów 2011; szkoda, że tak nie dyskutowano o zamku w Gostyninie.

## ZAMEK W GOSTYNINIE PO „ODBUĐOWIE”

STYCZEŃ 2014 R.; FOT. K. MATUSIAK

